

# List Eggi van Haardt do Brunona Schulza z 23 marca 1938 roku

Drogi Bruno –

Nie dziw się naszemu milczeniu, które spowodowane gorączkową pracą moją i Jerzego. Rzuciłam się obecnie w drzeworyty oraz malowanie olejne, żeby nieco rozszerzyć horyzonty. Ale to nieprawda, że praca przeszkadza nam pisać do Ciebie. Nigdy bowiem nie może zabraknąć czasu do podzielenia się myślami swymi z kimś, kto tak bliski nam jest jak Ty, drogi mój Bruno. Przyczynę milczenia stanowią nasze kłopoty, które ustać nie chcą. Po co pisać w takim stanie do kogoś, któremu to przykrość sprawi i będzie na równi z nami kłopoty nasze odczuwał. Toteż dopóki to wszystko nie minie, trudno nam pisać. Jeżeli jesteś w lepszej fazie, to prosimy o częsty kontakt, gdyż wiedz, że każdy list Twój jest witany z niecierpliwością i z niezwykłą radością i przysparza nam odprężenia.

Matka Jerzego jedzie około 10-tego kwietnia do Zurychu, by przedstawić Mannowi nowelę *Twą*<sup>1</sup> wraz z moimi ilustracjami.

Reprodukcje ich otrzymasz w drugiej połowie kwietnia.

Pozdrawiam Ciebie najserdeczniej mocno-mocno

Egga

Poznań, d. 23 III 38

---

1 Chodzi o *Die Heimkehr* (*Powrót* czy *Powrót do domu*), jedyny utwór Schulza napisany po niemiecku, zaginiony. Fakt przekazania Mannowi maszynopisu tego dzieła, ozdobionego grafikami Eggi van Haardt, znajduje dodatkowe potwierdzenie w jedynym jej liście do Schulza, jaki się zachował.

W 1964 roku, uzyskawszy teksty listów Schulza oraz – nieco później – list tutaj przytoczony, w których znajdują się wzmianki o przekazaniu (ściślej: o zamiarze przekazania) Mannowi noweli *Die Heimkehr* – podjąłem poszukiwania zarówno utworu Schulza, jak i listów, które powinny się znajdować w papierach pozostałych po niemieckim pisarzu.

Odpowiadając na mój list, Erika Mann, córka Tomasza Manna, przesała mi 11 maja 1964 roku następujące informacje: „Korespondencja mojego ojca z lat 1938 i 1939 pozostaje w znacznej części złożona w skrzyniach, które zdeponował u szwajcarskich przyjaciół. Dopiero niedawno weszłam w posiadanie tych skrzyń [...]. Tomasz Mann przeciwdziałał brakowi miejsca w ten sposób, że listy, na które odpowiedział, i nadesłane mu rękopisy, do których się już ustosunkował, przechowywał tylko wyjątkowo”.

Licząc na to właśnie, że Mann potraktował listy i prozę Schulza na zasadzie wyjątku, nie skazując ich na los mniej istotnej, już załatwionej korespondencji, poprosiłem o sprawdzenie, czy rękopisy Schulza znajdują się w owych skrzyniach. Erika Mann zapewniła: „Poleciałam mojej sekretarce, aby

przeglądając odpowiednie papiery, zwróciła szczególną uwagę na listy i rękopis Brunona Schulza. Jeśli cokolwiek się ujawni, niezwłocznie dam Panu znać”.

Po roku (14 maja 1965) odpisała na moje przypomnienie sekretarka Eriki Mann, powiadamiając, że córka pisarza przebywa na długotrwałej kuracji i – choć o obietnicy nie zapomniała – na razie nie może się niestety zająć poszukiwaniem listów i manuskryptu Brunona Schulza. W ciągu minionego roku zajęta była edycją trzeciej części listów Tomasza Manna, która musiała się ukazać jesienią. Jednakże sekretarka obiecała w wolnej chwili poszukać listów.

Ciężka choroba córki Manna i jej rychła śmierć przerwała kontakt w tej sprawie.

Schulz miał oczywiście niejedną kopię swego niemieckiego utworu. Jeszcze w 1941 roku prosił Annę Płockier o zwrot pożyczonego egzemplarza *Die Heimkehr*. Ponadto – według relacji Stanisława Jerzego Leca – Schulz w 1940 roku mówił mu, że swoją nowelę wysłał do Moskwy, do wydawnictwa literatur obcych „Inoizdat”. Nie doczekała się ona druku, ale maszynopis mógł ocaleć w tamtejszych archiwach.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.